Należytość pocztowa opłacona gotówką. CENA 6 MAREK.

№ 8. Radomsko, niedziela 20 lutego 1921 r. Rok 2.

GAZETA RADOMSKOWSKA

Tygodnik Polityczno-Społeczno-Ekonomiczny

WYCHODZI NA KAŻDĄ NIEDZIELĘ.

Cena prenumeraty: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową . 20 mk.

Adres Redakcji i Administracji: Radomsko, ul. Kaliska 25.

CENY OGŁOSZEŃ:
Pierwsza strona za wiersz jednoszpaltowy lub jego miejsce 15 mk. druga i trzecia 12 mk.; czwarta 10 mk., za wiersz petitowy. Nekrologi mk. 12 za wiersz. Drobne ogłoszenia po 2 marki za wyraz

GÓRNY ŚLĄSK.

Kraina ta jest niewątpliwie polską i, w myśl pierwotnego traktatu Wersalskiego, powinna była już przypaść Polsce bez żadnego plebiscytu. Rząd niemiecki, wiedząc co straci, będąc zmuszonym zwrócić Polsce Śląsk Górny, za wszelką cenę nie chciał dopuścić, aby ta złotodajna ziemia stała się własnością Polaków. Niemcy rozporządzają olbrzymiemi kapitałami, które zgromadzili dla agitacji, przejednali Anglików, upewniając ich, że bez posiadania Śląska nie będą mogli wypłacić długów, przypadających z tytułu kontrybucji wojennej na rzecz państw zwycięskich. Anglja, kierując się wyłącznie egoistyczną polityką, skłoniła inne państwa do ustępstw, co oczywiście odbiło się z krzywdą dla Polski.

Zachęceni powodzeniami prusacy, zaczęli dalej prowadzić krętacką politykę, aby w jakikolwiek sposób nie dopuścić do plebiscytu, wynajdując rozliczne pozory, nie szczędząc jednocześnie brutalnych szykan i obelg dla zamieszkałych tam ślązaków.

Miara cierpliwości jednak się przebrała! Doprowadzeni do ostateczności ślązacy, sprowokowani przez rakarza Hörsinga, kata Górnego Śląska, chwycili za broń. Powstanie niestety się nie udało. Pomoc zbrojna, której się powstańcy spodziewali, nie nadeszła, z powodów dyplomatycznych. Dopiero obficie przelana krew męczeńska i energiczne protesty Rządu Polskiego, skłoniły Koalicję do przyspieszenia plebiscytu.

I oto jesteśmy w przededniu głosowania. Uprzytomnijmy sobie o co walczymy? Na ogólną ilość ludności 2 miljonowej, na Śląsku jest 1$^1/_2$ miljona Polaków. Fakt, że 75% ludności mimo 600 letniej niewoli i brutalnego wynaradawiania przyznaje się do polskości, niezbicie świadczy, że kraj ten jest Polski. O tych bohaterów, męczenników sprawy polskiej, toczy się walka. Zapominać nie należy, że wraz z 1$^1/_2$ miljonem bohaterskiej ludności, odzyskamy i przemysł, zapoczątkowany w XII wieku przez górników polskich.

Jak się ten przemysł przedstawia w świetle cyfr, wskazują niżej podane dane statystyczne z roku 1913, a więc z ostatniego roku przedwojennego.

Przemysł węglowy liczył 63 kopalnie w których pracowało 123,350 robotników, wartość wydobywanego węgla wynosiła 393,664,938 marek. 17 fabryk brykietów i koksowni, w których pracowało 8600 robot. Wartość wytworów wynosiła 52,203.442 marki. Przemysł żelazny liczył 43 kopalń rudy, hut, odlewni żelaza i stali; 47,800 robotników przy pracy, wartość produkcji 337,501,247 marek. Przemysł cynkowy: 48 kopalń cynku, hut cynkowych, walcowni, hut srebrno-ołowianych, zatrudnionych 28,000 robot., wartość produkcji 155,375,661 marek.

Prócz tych najważniejszych gałęzi przemysłu, Górny Śląsk posiada bardzo rozwinięte przemysły: cementowy, wapienny, papierniczy, chemiczny, cegielniany, szklany, włóknisty, i wiele fabryk porcelany i szamotu.

Na tem jednak nie koniec, w głębi ziemi śląskiej posiadamy bogate pokłady węgla brunatnego, piaskowca, solanek, soli kamiennej, bazaltu, siarki, torfu i wiele, wiele innych, których niezbadane pokłady ukryte są jeszcze w ziemi. Niezależnie od tego, pokłady węgla starczą Polsce przy wytężonej produkcji na 2000 lat, podczas gdy Anglji jej własne pokłady węglowe starczą tylko na lat 200.

Nie dziwmy się zatem, że Polska, gdy odbierze Górny Śląsk, stanie się niezadługo władczynią życia gospodarczego, do czego nie chcą dopuścić skonsolidowani kapitaliści niemiecko-angielscy.

E. S-ki.

Szkoły Zawodowe.

II

Interesując się ruchem rzemieślniczym, pojechałem do Oświęcimia, było to jeszcze przed wojną, gdyż dużo pochlebnego słyszałem o tamtejszych zakładach, urządzonych przez Księży Salezjanów. Po przyjeździe na miejsce nie żałowałem kosztów i trudów podróży—było co obejrzeć. Przy kościele wznosi się piękny gmach, a w nim wzorowo urządzone warsztaty: ślusarski, stolarski, krawiecki i szewcki. Pod ojcowską opieką i fachowym kierownictwem liczna rzesza chłopców uczy się na rzemieślników, pobierając zarazem wykształcenie ogólne Chłopcy wybitnie zdolni, jeśli okazują powołanie, kształcą się wyżej i wstępują do stanu

duchownego. Z prawdziwą przyjemnością zwiedzający obchodzi sale, urządzone podług najnowszych wymagań i przypatruje się wychowawcom i wychowankom, którzy po wyjściu z zakładu będą pożytecznie pracować dla dobra kraju. Tutaj chłopcy w oznaczonym czasie mają i godziwą rozrywkę, tutaj uczą się śpiewu i muzyki. Trudno nie podziwiać, gdy się widzi około 60 chłopców, biorących udział w orkiestrze. Stąd wyjdą fachowi rzemieślnicy, których każdy oceni i uszanuje. Pomyślałem sobie, kiedy to u nas będzie coś podobnego? Słyszałem potem, że ks. biskup Żdzitowiecki sprowadza księży Salezjanów do Włocławka, aby urządzili coś podobnego do Oświęcimia, gdyż serce pasterskie bolało, patrząc na dzieci, wałęsające się po ulicy ze szkodą dla ciała i duszy, z których mogliby być pożyteczni ludzie, a w obecnych warunkach jest to podatny materjał do wszelkiego złego. Jednak tym pięknym zamiarom stanęły na przeszkodzie władze rosyjskie, które podejrzliwie patrzyły na każdą pożyteczną organizację. Myśl ks. Biskupa podchwycił tutejszy rodak ks. Szczygłowski, obecnie dziekan w Słupcy, który już przed wojną wybudował w Aleksandrowie (Kujawskim) piękny gmach i osadził w nim, gdy ustąpili „opiekunowie“, tychże Księży Salezjanów. Niezadługo Aleksandrów przyczyni się do rozwoju rzemiosł.

Szkoły rzemieślnicze powinny powstawać we wszystkich miastach powiatowych, gdyż brak nam fachowych ludzi i obecnie rzemiosła są przeważnie nie w naszych rękach. Takie miasto, jak Radomsk, musi mieć szkołę rzemieślniczą. Nasze T-wo Rrzemieślnicze powinno zająć się tą sprawą. Opiekę nad chłopcami prawdopodobnie zgodziliby się roztoczyć OO. Franciszkanie, którzy w swoim gmachu, obecnie zajętym przez urzędy, mogliby urządzić bursę. Rząd chyba wkrótce rozpocznie po miastach budowę gmachów na pomieszczenie swoich biur i na mieszkania dla urzędników, bo innego wyjścia niema przy dzisiejszym stanie sprawy mieszkaniowej. Mogłaby więc w Radomsku powstać szkoła rzemieślnicza, jeśli ze strony miejscowego społeczeństwa będzie zainteresowanie się tą sprawą. Taka szkoła jest konieczną, obawiam się jednak, czy znajdą się do niej kandydaci. Nie żartuję, mam podstawę do obaw. Przed kilku miesiącami rozmawiałem z mieszkańcem Pabjanic i wypytywałem go o różne rzeczy, gdyż jakiś czas na początku wojny spędzałem w tem mieście, więc też interesują mnie tamtejsze sprawy. Pomiędzy innemi dowiedziałem się, że powstała tam szkoła rzemieślnicza, lecz mało ma uczni, choć miasto duże. Dlaczego? pytam.—„Przychodzi ojciec do szkoły, opowiada mój znajomy, i mówi, że chciałby oddać swego syna, lecz chciałby się dowiedzieć, jakie korzyści szkoła dać może. Gdy się dowiaduje, że chłopiec po skończeniu będzie dobrym i oświeconym rzemieślnikiem, to kręci głową i mówi, że nie na to oddaje syna do szkoły, aby ten potem musiał ciężko pracować. Jeżeli to jest taka tylko szkoła, to on woli drożej zapłacić i oddać syna do gimnazjum“. Tyle mój znejomy, a ja z tego wyciągam wniosek, że nietylko gospodarz na wsi odznacza się zacofaniem, ale i wielu mieszkańców z miasta. Dziś ludzie chorują na gimnazja i jeżeli ktoś zdecyduje się kształcić dziecko, to innej szkoły nie uznaje. a czy syn ma zdolności, czy będzie mógł skończyć całe gimnazjum — o to się nie troszczą. Nasi rzemieślnicy również są zdania, że praca umysłowa jest czemś lekkiem i nieraz zazdroszczą inteligentom, mniemając, że ci nie napracują się ciężko. Z tego, co piszę, nie wynika, że jestem przeciwny posyłaniu dzieci do gimnazjów, przeciwnie, jeśli ktoś ma zdolności i odpowiednie warunki niech się pcha wszystkiemi siłami do szkoły średniej, gdyż będzie z niego pożytek. Pisaniem swojem chcę wzbudzić szacunek dla szkół zawodowych, aby każdy fach szedł z postępem czasu.

Po skończeniu 7-mio klasowej szkoły powszechnej, której program wyrówna trzem klasom gimnazjalnym, dla większości młodzieży powinny stać otworem szkoły zawodowe, a wtedy będziemy mieli światłych obywateli włościan i światłych obywateli rzemieślników.

R. K.

Z SEJMU.

Niemcy w czasie swego pobytu w Polsce rabowali, co się dało, ale przedewszystkiem chcieli zniszczyć nasz przemysł. W tej sprawie przemawiał p. Wierzbicki i zaznaczył, że okupanci w samem tylko Królestwie zarekwirowali około 5 tysięcy maszyn, jednak z tego tylko połowę wywieźli do Niemiec, a reszta została w kraju i była użyta w różnych instytucjach niemieckich. Obecnie Niemcy muszą zwrócić wywiezione maszyny i pewna część jest już w drodze do Polski. Rzecz to bardzo ważna ze względu na uruchomienienie przemysłu.

Najwięcej czasu zajmowały rozprawy nad wielką mową Prezydenta Ministrów, wypowiedizaną jeszcze przed głosowaniem nad Konstytucją w drugiem czytaniu. Poseł Dębski, również „Piastowiec“, jak i prezydent Witos, zaznaczył, że Rząd obecny nie jest Rządem większości, ale Rządem konieczności państwowych. Chwali Prezydenta Ministrów, że w swej mowie nie tylko dał program, ale też przedstawił środki na wykonanie tego programu i przy tej sposobności krytykuje poprzednich Prezydentów, którzy należeli do innych stronictw.- P. Głąbiński zaznacza, że w ostatnich dniach zaszły dwa wypadki o wielkiej doniosłości dla naszego kraju: zacieśnienie więzłów przyjaźni z Francją i uchwalenie w drugiem czytaniu Konstytucji. Wyraża żal, iż sojusz z Francją nastąpi dopiero teraz, a przecież Sejm już 26 marca 1918 r. jednomyślnie wypowiedział się w w tej sprawie.

Przedstawiciel jednego z najliczniejszych klubów sejmowych, a mianowicie Narodowego Zjednoczenia Ludowego, p. Dubanowicz, wyraża gotowość dalszego popierania gabinetu p. Witosa ze względu na obecne położenie kraju. Reprezentantem tego Klubu w Rządzie jest minister spraw wewnętrznych p. Skulski. Jednak Narod. Zjedn. Lud. W wielu punktach nie zgadza się z obecnym Prezydentem Ministrów: jest ono zwolennikiem dwu-

izbowości, przeciwnikiem urzędu progandy zagranicznej i widzi duże błędy w kierownictwie rokowań pokojowych w Rydze. -Życzliwe stonowisko do gabinetu zajął także przedstawiciel nielicznego Zjednoczenia Mieszczańskiego p. Rosset.

„Wyzwolenie"(Thuguttowcy)widzi ratunek jedynie w rządzie lewicowym i dlatego odwołuje swojego przedstawiciela, ministra rolnictwa, p. Poniatowskiego. Są to już manewry, aby mieć swobodną rękę przy agitacji i żeby nie ponosić żadnej odpowiedzialności w trudnem położeniu, a winę zwalić na innych. Krytykować -łatwo, a pożytecznie działać trudno. Minister Poniatowski niczem się nie zaznaczył, lecz jego ustąpienie może być przyczyną przesilenia gabinetowego, a to w obecnej chwili jest niepożądane.

Na baczną uwagę zasługuje nagły wniosek Narod. Zjednoczenia Ludowego, złożony do laski marszałkowskiej, o zniesienie MinisterstwaAprowizacji, gdyż okazuje się zupełnie zbytecznem; jego czynności spełnią lepiej i taniej nasze organizacje społeczne.

Wiadomości polityczne.

Gdańsk ma jesze wiele spraw do uregulowania z Polską. W najbliższym czasie rozpoczną się w Warszawie rokowania w sprawach: poczt, kolei, sądownictwa, cła, stosunku państwowego obywateli polskich w Gdańsku i t. d. Drugą sprawą jest podział majątku, który należał w Gdańsku do Rzeszy niemieckiej, a to na zasadzie art. 107 traktatu wersalskiego. Do podziału należą: budynki administracji wojskowej, place ćwiczeń, fortyfikacje, budynki administracji cywilnej, koleje, dworce z taborami kolejowemi, poczty i telegrafy, politechnika, archiwum, szereg gimnazjów, grunta, lasy i t. d. Trzecią sprawą jest zorganizowanie rady portowej, która zacznie działać w trzy miesiące po zamianowaniu jej przewodniczącego, a więc najrychlej w końcu maja.

Minister spraw zagranicznych, p. Sapieha, po wyjeździe Naczelnika Państwa z Paryża pozostał tam jeszcze dla szczegółowego omówienia ważnych spraw z politykami francuskimi. W tym czasie nastąpiło też jego spotkanie z czeskim ministrem Beneszem, który przybył do Paryża z Rzymu. Konferencja obu mężów stanu ma na celu przygotowanie zbliżenia polsko-czeskiego, co nie może nastąpić zbyt szybko, gdyż mamy jeszcze świeżo w pamięci krzywdy, uczynione nam przez Czechów. Francja pragnie gorąco, aby pomiędzy Polską a Czechami nastały przyjazne stosunki.

Minister Sapieha z Paryża wyjechał do Londynu, gdzie został przyjęty na posłuchaniu przez króla Jerzego i wręczył Jego Królewskiej Mości listy, odwołujące go ze stanowiska posła i ministra pełnomocnego Polski w Londynie. W czasie tego pobytu min Sapieha porozumiewał się z angielskimi politykami w sprawach obchodzących Polskę, a zależnych od stanowiska Anglji. Po powrocie z Londynu do Paryża będą dokończone układy polsko-francuskie. Min. Sapieha ma jeszcze przed sobą podróż do Bukaresztu.

Plebiscyt na Górnym Śląsku ma się odbyć w dniu 20 marca dla tutejszych mieszkańców, a dla emigrantów w dwa tygodnie później. Trudno ręczyć, czy to jest ostateczny, gdyż tyle razy już zmieniano datę, co bardzo jest na rękę Niemcom. Obecnie po zamknięciu list liczba zapisanych uprawnionych do głosowania, ma wynosić w przybliżeniu 1.900.000. Ogólna ilość emigrantów wynosi około 144 tysięcy, z których 100 tysięcy, jak przypuszczają, będzie głosować za Niemcami Nie ziściły się więc nadzieje Niemców, którzy spodziewali się zdobyć dla emigrantów około 300 tysięcy głosów i tem chcieli przeważyć szalę na swoją stronę. Na Górny Śląsk powrócili robotnicy, których Niemcy podstępnie wywieźli do Rumunji, gdzie działo im się bardzo źle i powrócili tylko dzięki pomocy konsula polskiego. Komisja między-sojusznicza zakazała urzędnikom na Górnym Śląsku wszelkiej agitacji plebiscytowej. Prasa amerykańska pisze zupełnie słusznie (Chicago Tribune): Niemcy starają się o zdecydowanie przynależności Górnego Śląska za pomocą granatów, które oprócz papieru i ołówków rozdają niemieckim wyborcom. Panuje ogólne przekonanie. że jeżeli Niemcom nie uda się odroczyć plebiscytu, postarają się oni o wywołanie wojny domowej przed lub podczas wyborów, aby móc otumanić Paryż, iż jeden z 14 punktów Wilsona, o samookreśleniu narodów, nie da się zastosować Od kilku dni prasa niemiecka rozszerza znowu wiadomości o grupowaniu wojsk polskich na pograniczu niemieckiem, oraz o rzekomej mobilizacji w Polsce. Jest to znowu manewr kół niemieckich, mający na celu mywołanie wśród

ludności niemieckiej wzburzenia przeciwko Polakom i wmówienia w sprzymierzeńców, że Polska szuka zaczepki. Niemcy nie przebierają w środkach i na każdym kroku posługują się kłamstwem.

Rokowania pokojowe w Rydze przeciągają się, a nawet słyszy się głosy, że utknęły na martwym punkcie. Do przeciągania układów ze strony rosyjskiej mogą się przyczynić także i Niemcy, których bardzo wielu uwija się wśród delegatów bolszewickich. Niemcy mają w tem interes, aby podpisanie pokoju nie nastąpiło przed plebiscytem, gdyż to mogłoby wpłynąć na głosowanie i wypaść na naszą korzyść. Może jednak sprawa pokoju będzie przyspieszoną, gdyż udał się do Rygi minister Steczkowski, który ma szerokie pełnomocnictwa.

W sprawie Wileńskiej piszą gazety, iz Naczelnik Państwa przyrzekł w Paryżu, że użyje swego wpływu, aby gen. Żeligowski opuścił z wojskami Wilno po przybyciu tam wojsk koalicyjnych w celu przeprowadzenia plebiscytu.

Powstanie w Irlandji nie ustaje. Dzienniki wciąż donoszą o zabitych i zranionych, tak policjantach, jako też i żołnierzach.

Z Okręgowego T-wa Rolniczego.

Na zebraniu ogólnem członków b. Radomskowskiego Tow. Rolniczego i przedstawicieli Kółek Rolniczych w powiecie, odbytem w dniu 13-I b. r. przy współudziale 38 osób: 1) przyjęto bez zmian projekt normalnego statutu okręgowych Towarzystw Rolniczych opracowany przez C. T. R., ustalając liczbę członków Rady Towarzystwa na 12 osób i 6 zastępców, 2) powołano do Rady p. p.: Tadeusza Belinę (prezes), ks. prob. Teofila Jankowskiego z Brzeźnicy (wice-prezes), Konrada Szpryngera (sekretarz), Marjana Łubieńskiego (skarbnik), Ksawerego Swięcickiego, Jacka Siemieńskiego, Adama Rakowskiego, Marcina Suskiego, Franciszka Surmackiego, Jana Bondera, Konstantego Łozińskiego, Kazimierza Kupczyńskiego (członkowie Rady), ks. dziek. Marjana Jankowskiego z Radomska, ks. prob. Kowalskiego ze Lgoty, Jana Jaskłowskiego, Władysława Opicza, ks. prob. Domańskiego z Gomunic i Stanisława Morgę (zastępcy)

Rada Okręgowego T-wa Rolniczego na posiedzeniach w dn. 13-I i 9-II powołała: 1) do Komisji Rewizyjnej T-wa p.p. Tadeusza Makólskiego, ks. prob. Kowalskiego ze Lgoty i Józefa Drożdża, 2) do Rady Wojewódzkiej: p.p. Marjana Łubieńskiego i Adama Rakowskiego, 3) do Rady Głównej C T. R. p. p. Konrada Szpryngera z Gajęcic, pocz. Pajęczno, Stanisława Morgę z Kruplina, pocz. Brzeźnica i ks. kan. Kokowskiego z Rząśni, pocz. Pajęczno. Równocześnie Rada Okręgowego T-wa Rolniczego postanowiła na swem ostatniem posiedzeniu: a) dokooptować do swego grona p. p: Ks. kanon. Kokowskiego z Rząśni i Włodzimierza Kuphala z Dobryszyc; b) rozesłać do wszystkich członków b. Radomskowskiego Tow. Rolniczego i Kółek Rolniczych okólnik następującej treści: „Rada Okręgowego Tow. Rolniczego w Radomsku, wybrana na Ogólnem Zebraniu członków byłego Radomskowskiego T-wa Rolniczego i przedstawicieli Kółek Rolniczych w dn. 19-I b. r., pragnąc ożywić działalność zawodowo - rolniczą w powiecie i zrzeszyć wszystkich, czysto bezpośrednio z pracy na roli żyjących, czy też pośrednio tylko interesujących się rolnictwem, przystępuje do tworzenia w ramach swej organizacji poszczególnych Wydziałów swej pracy, gdzie grupować się będą ci wszyscy, zarówno pojedyńcze jednostki, jak i zrzeszenia, które dana gałąź produkcji bądź to roślinnej, bądź zwierzęcej w szczególności zajmuje lub też przedstawia wyjątkową dla nich korzyść.

W najbliższym czasie zamierzone jest zorganizowanie 2 takich Wydziałów: rybackiego i ogrodniczo - pszczelniczego. W tym celu zapraszamy na: 23 lutego b. r. wszystkich posiadaczy własnych stawów (bez względu na ich przestrzeń) jakoteż przedstawicieli tych Kółek Rolniczych w powiecie, a nawet poszczególnych wiosek, w obrębie których znajdują się jakieś przestrzenie wodne czy to zarybione, czy też nadające się do zarybienia. Na zebraniu rzeczonem przy współudziale delegata Wydziału Rybackiego C. T. R. z Warszawy, omówioną będzie kwestja zrzeszenia wszystkich producentów ryb w powiecie i zwrócona uwaga na sposoby lepszego, niż dotychczas, wykorzystania stawów. 2) 28 lutego b. r. wszystkich interesujących się ogrodnictwem sadownictwem, czy pszczelnictwem. Obydwa rzeczone zebrania odbędą się w Radomsku w lokalu Polskiej Macierzy Szkolnej (Rynek 17), początek o godzinie 1-ej po poł. Równocześnie nadmieniamy, że biuro Okręgowego Towarzystwa Rolniczego mieści się tymczasowo w lokalu Stowarzyszenia Rolniczo-Handlowego w Radomsku, sekretarz T-wa urzęduje codziennie w godzinach od 12—2-ej. Także zasięgać można wszelkich informacyj o pracach Towarzystwa i opłacać składki członkowskie. (Podpisano)

Rada Okręgowego T-wa Rolniczego
w Radomsku."

c) odbyć w najbliższym czasie dwa trzydniowe kursy rolnicze w powiecie, a mianowicie: w Rząśni w dn. 25, 26 i 27 lutego b. r., w Silniczce w dn. 1 2, i 3 marca. Na kursach tych, na które przybyć mają zaproszeni specjaliści fachowcy z C. T. R. z Warszawy, uwzględnione będą poza zagadnieniami z dziedziny uprawy roli, tak aktualne dziś tematy hodowli inwentarza, jakoteż sadownictwa i pszczelnictwa.

Z OKOLICY.

Z Brzeźnicy.

Ktoś w poprzednim № osmarował naszych ławników, więc ja dla całości dodam jeszcze o sądzie, lecz nie o sędziach, a tylko o budynku w którym się sądy odbywają. Jestem pewny, że jak Polska długa i szeroka, to takiego drugiego sądu niema. Może nawet przyjdzie niezadługo do tego, że nasz sąd dostanie się do sądu, gdyż nie zwraca uwagi na grożące niebezpieczeństwo. Powiem poprostu, że leje się tu, jak przez sito. Nie radzę ludziom skarżyć się i chodzić do naszego sądu, gdyż może ich kiedy sufit przydusić, bo podobno, w jednym pokoju już się oberwał, a w innych niezadługo to nastąpi. Gdyby u nas był jaki urząd od oglądania mieszkań, to nasz sąd byłby już zamknięty. Przed wojną to przyjeżdżał czasem do nas Prezes Sądu, ale dziś pewnie takiego urzędu niema, bośmy go jeszcze nie widzieli, a byłoby dobrze, gdyby był i przyjechał, to zobaczyłby, jak tu mieszka nasz Sekretarz sądu. W cza-

sie suszy, to jeszcze niczego, ale w czasie deszczu, to musi podstawiać wszystkie garnki, jakie ma i w każdym jest pełno wody tak, że po mieszkaniu trzeba chodzić w kaloszach. Jak przy tej obfitości wody wyglądają rzeczy, z któremi trzeba podczas deszczu jeździć po mieszkaniu, żeby stojąc w jednym miejscu nie zgniły, pisać nie potrzeba. Jeżeli tak samo obficie są skrapiane księgi sądowe, to za kilka lat nie będzie po nich śladu, albo też będą myśleć ludzie, że mają po kilkaset lat, tak będą wyglądać staro. — Pomyślicie sobie, Mili Czytelnicy, że ten dom nie ma właściciela. Ale gdzież tam, ma. Jednak w dzisiejszych czasach takie wysokie płacą komorne, że na pokrycie domu nie zbierze przez dziesięć lat, więc niech się leje, to prędzej się wyprowadzi kochany lokator i nie będzie kłopotu. — Jeżeli to tam prawda co pisało w poprzednim № gazety o naszych ławnikach, że w karczmie poprawiają sprawy sądowe, to nie dziwota, bo w naszym sądzie można się przyzwyczaić do wilgoci.

K.

Z Sulmierzyc.

Wiemy, jak ważną i palącą jest dla całej Polski dla wszystkich zdrowo myślących Polaków sprawa Górnego Śląska!

Urządzono tutaj w tym celu zabawę ludową, poprzedzoną deklamacjami i śpiewami dzieci tutejszej szkoły. oraz sztuczką „Tobie Polsko“ również przez te dzieci odegraną.

Zysk z zabawy tej, przeznaczony na Plebiscyt na Górnym Śląsku wynosi 8 829 mk., Zwrot orkiestry z wynagrodzenia na zabawę tę 650 mk. Zebrane od dzieci tutejszej szkoły 446 mk i ofiara p. J. Konikowskiego, który z powodu wyjazdu nie mógł brać udziału w urządzaniu tej zabawy 100 m. Razem: 10, 025 mk.; sumy te wniesiono na powyższy cel do Redakcji.

Zapewne możnaby było posłać stąd z zabawy tej większą sumę, gdyby nie szalone wydatki, jakie miał Komitet tej zabawy, a mianowicie: wynagrodzenie orkiestrze miejscowej 4150 mk., Zarządowi Straży Og. Och. za wynajęcie budynku 1500 i inne również spore sumy rozchodowe.

Pytam uczestników zabawy, za co i dlaczego nasza orkiestra tak dużo wzięła? Czy za tą „Rotę“ tak pięknie odegraną, której wykonania dźwięki na długo pozostaną nam w uszach? Nie pomogły perswazję i prośby. Na upartego lekarstwa niema - żądaną sumę wypłacono, pokwitowanie otrzymano. Później widocznie sami zauważyli, że wzięli za dużo, gdyż odnieśli z sumy tej 650 mk., jako niby ofiarę z ich strony na Plebiscyt na Górnym Śląsku. Jest nadzieja, że Opieka muzyki tej zreorganizuje ją i podniesie wartościowo.

Niechaj mi wolno będzie złożyć na tem miejscu w imieniu dobra społecznego podziękowanie pp. Borowskim, pani Benderowiczowej, pp.Świtałom i pani Śliwińskiej, którzy, oprócz materjalnych pomocy ze swej strony, dołożyli wiele pracy do urzeczywistnienia tej zabawy i podczas samej zabawy pracowali niezmordowanie, owocem czego - dość pokaźna suma może być wysłana na ratunek tak ważnej sprawy, jaką jest sprawa Górnego Śląska dla Polski całej.

Wysłano już stąd z górą 6 tysięcy marek, oprócz kościelnycb ofiar. Sulmierzyce wraz z okolicą (śmiało rzec można) stoją na wysokości swego zadania pod względem kulturalno-oświatowym i społecznym. Mamy tutaj wiele instytucyj społecznych i oświatowych, wiele osób, którzy duszą i ciałem są dobrymi społecznikami. Jednakże ostatniemi czasy daje się zauważyć w instytucjach tych małą drzemkę i dezorganizację, a bez zaprzeczenia za wiele ambicji pomiędzy pracownikami.

Nie chcemy, by wydał ktoś o nas sąd, jak to o Przedborzu, by na patronów miasta tego -(naszych instytucyj-również chyba i miasta) wybrać lepiej siedmiu braci śpiących! Sulmierzyce! Polska Zmartwychwstała!! Ona wymaga od każdego z nas rozumu, bratniej zgody i pracy bez końca! Sulmierzyce! W jedności siła!!

P.S. Nie chciałbym wywołać polemiki swojem pisaniem, gdyż nie skory jestem do pióra. Zobrazowałem tylko w kilku słowach urządzenie tutaj zabawy ludowej na plebiscyt na Gór-Śląsku i dorzuciłem ogólnie słów parę o tutejszej stolicy i życiu tutejszem.

W. Studziński -(nauczyciel)
w Sulmierzycach.

Z Rady miejskiej.

Wrażenia ogólne.

Niewielka miluchna i w czystości utrzymana sala, z pięknym portretem Naczelnego Wodza, po bokach zaś przystrojona w godła: Rzeczypospolitej i miasta, sprawia naogół wrażenie dodatnie.

Ławy p. Radnych, właściwiej mówiąc krzesła, zwyczajem parlamentarnym, podzielone są na prawicę i lewicę. — Z pierwszego rzutu oka poznać po zachowaniu się i zewnętrznym wyglądzie, po której to stronie zasiadają przedstawiciele świadomości i godności narodowej, a po której ci, co wiele, a fanatycznie mówią, a mało o przyszłości i teraźniejszości myślą. — Rada jako ciało uosabiające rozum miasta, naogół sprawia wrażenie cyrkowych za bardzo uszminkowanych karminem akrobatów, którzy kramik partyjny, chwaląc, przechwalają. — Uosobieniem akrobatów niezaprzeczalnie jest p. wice burmistrz Sarankiewicz, który w swoim patosie partyjnym, tak daleko się zagalopował, że rozporządzenia ministerjalne, dla tego akrobaty mogą być przez niego obalone. Nietakt ten świadczy o zacietrzewieniu, nad którem nietylko że można, ale trzeba przejść do porządku dziennego.

Obrady

Obrady rozpoczęły się nie o 8-ej wiecz. a tym zwyczajem, który nie można uznać na przyszłość za pożądany, dopiero o godz. 8. 55 wieczór. Przewodniczący burmistrz miasta p. Starostecki. Po zmianie porządku dziennego, na pierwszym punkcie, postawiono sprawę budowy baraków dla dokarmiania dzieci. Wyłoniło się wiele wniosków, przemawiali w tej sprawie prawie wszyscy pp. radni. Na uwagę zasługują przemówienia pp. radnych: dyrektora Niemca, który efektownie ze świadomością rzeczy przemawiał za zbudowaniem baraku, z zastrzeżeniem aby miejsce przeznaczone na budowę (koło cerkwi),nie przeszkadzało w urzeczywistnieniu planu budowy domów szkolnych. P. radny Żyliński w pierwszych już słowach, podkreślił zgodę na wniosek przedstawiony przez p. Burmistrza, to jest rychłego przystąpienia do budowy. P. wice-burmistrz Sarankiewicz postawił i dobrze umo-

tywołał swój wniosek streszczający się w tem: że Komitet Amerykański pomocy dzieciom, ma działać wspólnie w porozumieniu z Komitetem Opieki Społecznej. Wniosek ten przyjęto jednogłośnie, jak również wniosek co do przystąpienia natychmiast do budowy dwuch baraków dla dokarmiania dzieci. Jeden z nich ma obsługiwać dziatwę wyznania mojżeszowego. Nadmienić trzeba że do tej pory korzystało z obecnych kuchni 2000 dzieci, liczba ta jednak z chwilą wybudowania wzrośnie do 6000 porcji, które będą wydawane nie tylko dziatwie, ale i młodzieży do lat 17. Obecnie z kuchen korzystała dziatwa do lat 15, otrzymuje ciepłą strawę i kubek kakao, co drugi zaś dzień otrzymywała bułkę, płacąc za całość jedną markę. Jak zaznaczył p. radny Żyliński, akcja Komitetu amerykańskiego, zawdzięczając poparciu p. Hoovera, trwać będzie do przyszłego roku miesiąca lipca. Drugi punkt porządku dziennego dotyczył sprawy wydzierżawienia przez miasto cegielni p. Fajermana. Sprawa ta jak zaznaczył na wstępie p. Burmistrz, gorąco zainteresowała mieszkańców naszego miasta. To też dyskusja przybrała charakter „gorącej", w tym jednak wypadku szczęśliwie i z godnością, wywiązała się Rada miejska, ponieważ przyjęła wniosek, stworzenia komisji z pięciu pp. radnych, którzy rozważą i zbadają po raz wtóry kontrakt i warunki jakie w nim postawił p. Fajerman. W miejscu tem pozwolę sobie na uwagę uprzejmie przepraszając pp. radnych za wskazówki, że miasto wydzierżawiając na lat 6 cegielnie, może ponieść dość znaczne straty, z tych względów, że poza miastem, mam wrażenie, nikt budować nie będzie. zważywszy na obecną płacę i w przyszłości rąk roboczych.

Warunki takie postawił w kontrakcie p. Fajerman t. j., że miasto ustępuje na własność p. Fajermanowi plac (1 morga dwieście prętów), pozatem, że miasto od wyżej wspomnianego, zakupi cegłę w ilości 150 tysięcy sztuk, z tym jednak że p. Fajerman ustąpi na każdym tysiącu cegieł 200 marek, od ceny rynkowej. Miasto ma również przeprowadzić pewien remont: do porządku doprowadzić dachówkę e. t. c., jak widać z wyżej przytoczonego, warunki te są bardzo dogodne dla p. Fajermana. Miasto zaś, które dla swoich celów t. j. dla budowy łaźni miejskiej i gmachów szkolnych potrzebuje powiedzmy $1^1/_2$ miljona sztuk cegieł, mam wrażenie lepiejby postąpiło rozpisując konkurs na dostawę wyżej wspomnianej ilości cegieł a nie wydzierżawiać i to na lat tylko sześć. P. Szwedowski, o którym na posiedzeniu Rady była mowa, oświadczył mi w Redakcji, że rozmawiał uprzednio z p. ławnikiem Oczkowskim, nadmieniając, że z chwilą kiedy Rada miejska dostarczy jemu węgiel, zdatny do zużytkowania, to ten, obowiązuje się cegłę dostarczyć miastu za darmo. To samo powtórzył mnie, w obecności redaktora pisma p. Świderskiego. To tyle co do moich uwag. Z kolei Rada miejska przystąpiła do następnego punktu obrad, t. j. do sprawozdania i przyjęcia budżetu miasta za rok 1920—21 (od kwietnia, do kwietnia). Sam budżet sprawił na mnie wrażenie dodatnie, pomimo że cyfry nie odpowiadają rzeczywistości, widać sumienną pracę i nakład jakie poświęcił układając referat p. wiceburmistrz Sarankiewicz. Poszczególne pozycje są oględne, szkoda tylko wielka, że nad budżetem nie wywiązała się dyskusja, pomimo niejednokrotnego zwrotu w stronę Rady miejskiej, ze strony referenta, który wprost prosił o uzupełnienie i cenne rady na przyszłość. Z tego odniosłem wrażenie, że Rada in corpore nie chciała, czy też nie umie fachowo wziąść się do rzeczy. Budżet wszak miasta, powinien i musi na przyszłość podledz rewizji umysłów, a wszak chyba, w mieście naszem że ich nie brak. W cyfrach uchwalonych przez Radę miejską budżet przedstawia się jak poniżej:

Przychód	mk. 8.398.466	fen	39
Rozchód	„ 8.455.086	„	41
Niedobór	mk. 56.620	fen.	02.

Pozwolę sobie nadmienić że w gospodarce leśnej nieprzewidziano wydatków najdzwyczajnych, mam na myśli szkodników w postaci owadów e. t. c. Do poszczególnych pozycji nie powrócę, nie z racji bierności, ale sumienności własnej, ponieważ wymagałoby to czasu i pracy, którą powinni wykonać nasi pp. radni.

Posiedzenie na tym zakończono, mając na względzie, że nie zadłużutko, a zapanuje na sali „noc egipska".

Warto było by przedłużyć, szczególnie zimą, działanie prądu elektrycznego. Jak na miasto powiatowe trochę zawcześnie gaśnie światło, nocą wszak podczas spokoju, umysł najwygodniej pracuje. Przedłużyć o jedną godzinę t. j., do 2 w nocy, uważam za wskazane, tak dla pp. radnych powracających do domów z posiedzenia, zarówno i dla ludzi, który po „burżujsku" w łóżku albo przy stoliku, chcieliby przejrzeć prasę Stolicy, lub też z pożytkiem dla myśli popracować. To ostatnie przydałoby się Radomskowiakom bardzo.

St.

KRONIKA.

Epidemja. W pobliskich wioskach Dmeninie, Lgocie, Jackowie i Łowiczu grasuje tyfus plamisty. Wedle posiadanych wiadomości już około 60 chorych przywieziono z tych wiosek do tutejszego szpitala epidemicznego. Czy podjęto jakie zarządzenia w celu zdławienia tej ciężkiej i niebezpiecznej choroby?

Sprawozdanie z zabawy dnia 29 Stycznia 1921 r. Z inicjatywy p. J. Chomiczówny, kierowniczki gimn. żeńskiego, zorganizowano „Wieczór muzykalno-wokalno-taneczny" na rzecz plebiscytu na Górnym Śląsku, oraz 40% na Koło Samopomocy Koleżeńskiej przy Gimnazjum. Do komitetu zaproszono cały szereg znanych osób, które podjęły współudział w pracy. Wieczór udał się świetnie. Zabawę otworzył mec. Więckowski treściwym a gorącym przemówieniem na temat Śląska.

Kółko mandolinistów, pod dyrekcją p.p. Kossowskiego i Kanclera wykonało kilka utworów z wielkiem zrozumieniem i odczuciem.Chór uczennic gimn. p. Chomiczówny odśpiewał na cztery głosy kilka pieśni pod batutą p. Derczyńskiego, oraz uczenica kl. VI wypowiedziała melodeklamację „Ta co nie zginęła". Całość była zupełnie poprawna. Poczem nastąpiły ochocze tańce. Zabawa dała nadto 55.954 mk. Większe sumy złożyli wyłącznie na plebiscyt Śląski: p.p. Sima 10.000 mk., Szpringer 2.000 mk. oraz p. Chomiczówna sumę przeznaczoną na rzecz Koła Samopomocy Koleżeńskiej uczennic gimn. przekazała całkowicie na plebiscyt w sumie 12,492 mk.

Przeto całkowity czysty dochód z powyższej zabawy w sumie 55,954 mk. złożony został w Banku Handlowym do rozporządzenia Komitetu Śląskiego w Warszawie. Wszystkim paniom i panom, którzy zechcieli się przyczynić do powodzenia i uświetnienia zabawy należy się uznanie za przyczynienie się do tak świetnego finansowego rezultatu, jaki osiągnięto z zabawy na cel plebiscytu Górnego Śląska.

Przepisy o kwestach. Celem odpowiedniego uregulowania kwest ulicznych, Min. Spraw Wewn. rozesłało okólnik, który podajemy w streszczeniu dla wygody naszych towarzystw.

„Wszelkie kwesty publiczne bez piśmiennego zezwolenia właściwej władzy administracyjnej (u nas Starostwa) są wzbronione. Wyjątek stanowią kwesty w kościołach. Wszelkie kwesty połączone ze sprzedażą biletów wygrywających, oraz licytacje dobroczynne, wymagają specjalnego pozwolenia odnośnej władzy administracyjnej II-ej instancji. Instancja, pragnąca urządzić kwestę publiczną, winna w podaniu wskazać: a) kiedy i przez kogo instytucja została zalegalizowana, z podaniem nazwisk i adresów członków jej zarządu; b) jakiego rodzaju i na jaki cel kwesta ma być urządzona, z podaniem szczegółowego programu; c) w jakim lokalu, należącym do instytucji społecznej lub finansowej, i w jakich godzinach odbędzie się obliczanie zebranych ofiar, a to celem delegowania przedstawiciela odnośnej władzy administracyjnej dla asystowania przy obliczaniu.

Kwesty publiczne na ulicach miasta i w lokalach publicznych mogą być: a) zamknięte, t. j. takie, przy których ofiarodawca wrzuca ofiarę pieniężną do woreczka, puszki lub skrzynki zamkniętych; b) otwarte, t. j. takie, przy których ofiarodawca składa swoją ofiarę na tacy lub do woreczka, skrzynki, koszyczka otwartych. Przy kweście zamkniętej, każda z osób kwestujących winna być zaopatrzona w dowód osobisty, oraz imienną legitymację, wydaną przez instytucję, urządzającą kwestę i podpisaną przez przewodniczącego i sekretarza zarządu lub ich zastępców, ze wskazaniem daty i numeru pozwolenia, oraz podaniem celu i terminu kwesty i numeru woreczka, puszki lub skrzynki. Woreczki, puszki lub skrzynki winny być szczelnie zamknięte, zaopatrzone numerem i opieczętowane przez instytucję, urządzającą kwestę, powinny posiadać otwory do wrzucania pieniędzy, tak skonstruowane, żeby wyjęcie monety bez uszkodzenia pieczęci było niemożliwe. Przy kweście otwartej koniecznem jest: a) ażeby odpis pozwolenia na kwestę był umieszczony w miejscu widocznem; b) ażeby kwestujący posiadali dowody osobiste, oraz legitymacje, wydane przez instytucję, urządzającą kwestę; c) ażeby w każdej grupie kwestującej jedna osoba posiadała opatrzoną numerem i stemplem instytucji urządzającej kwestę listę, na której każdy dodatek powinien być niezwłocznie po złożeniu zapisany atramentem lub ołówkiem atramentowym przez samego ofiarodawcę, lub w razie nieumiejętności pisania przez kwestującego w obecności ofiarodawcy.

Po więcej szczegółowe wiadomości w tej sprawie odsyłamy do „Monitora Polskiego" № 33 z r. b.

W sprawie węgla. Niejeden spodziewa się, że z chwilą przyłączenia do Polski Górnego Śląska węgla będzie pod dostatkiem i zostaną zniesione wszelkie ograniczenia przy jego rozdziale. Według wszelkiego prawdopodobieństwa nie nastąpi to jeszcze w tym roku. Górny Śląsk, jako najważniejsze zagłębie węglowe Europy środkowej, obciążony został w umowach pokojowych dostawami do tych krajów, które węgiel górnośląski przed wojną zużywały. Gdy Górny Śląsk zostanie do nas przyłączony, musimy wypełnić wszystkie zobowiązania wobec sprzymierzeńców. Dążeniem Rządu Polskiego będzie, aby mieszkańcy Górnego Śląska nie byli zaopatrzeni gorzej, niż obecnie, a możliwie lepiej. Nasze położenie w roku bieżącym może się trochę poprawi, lecz wolny handel węglem i zniesienie wszelkich pod tym względem ograniczeń nastąpi wtedy, gdy produkcja Zagłębia Polsko-Śląskiego wzrośnie do wysokości przedwojennej.

Fałszywe masło Jeden z gospodarzy ze wsi Ochotniki gm. Masłowice sprzedał kwartę masła, poczem pokazało się, iż w garnuszku był twaróg a na wierzchu obciągnięty cienką warstwą masła. Fałszerz pociągnięty został do odpowiedzialności sądowej.

NA PLEBISCYT.

Ruśkiewiczowie 100 mk., K. Doroziński % z targu 300 mk., M. Ignasiak 11 mk., Grabałowski z Wiewca 50 mk., Dziatwa szkolna w Borzykowie 159 mk., Zebrane na tackę w Wiewcn 1756 mk. 10 rb. 10 kop. 1 niem marka., Ks. kan. Strzelecki 1000 mk., Składka na zabawie w dworze Wiewieckiem na ręce p. p. Kowalczyka i Gogolewskiego 834 mk. i 2 kor., Malewski z odrowąża 500 mk., Uczenice gim. Chomicz z przedst. p. Junga 234 mk., Służba Folwarczna z Młodzowa 300 mk., Dzieci ze szkoły w Sulmierzycach 446 mk., Z zabawy ludowej w Sulmierzycach 8829 mk., Zwrot z wynagrodzenia od orkiestry 650 mk., ofiara p.Konikowskiego 100 mk. (9579 mk.) J. Berg 200 mk., Od pracowników J. Berg 445 mk., III kl. kompletów za pośredn. J. Sidorowicza 760 mk., G. Broth 100 mk., C. Zawadzka 300 mk., Szkoła Ludowa w Ostrolęce 587 mk., Paraf. Żytno za pośredn. Ks. W. Glassa i członków 8325 mk., Szkoła ludowa w Żytnie 705 mk., Kom. apr. gm. Żytno dochód ze sprzedaży cukru 3198 mk. 64 f., Z paraf. Borzykowa za pośredn. ks. Majewskiego 3690 mk. 4 kor. 3 kop. i 20 f., I. K. 100 mk., Ligęza 300 mk., Czł. Zw. Lekarzy: Dr. Gurbski 500 mk., Dr. Hercberg 500 mk., Dr. Niewiarowski 500 mk., Dr. Rago 500 mk., Dr. Stanisławski 500 mk., Dr. Zwoliński 500 mk. (3000 mk.), K.K. 100 mk., Z.W. 50 mk., Członkow. Stow. Kupców Polskich: T. Gumuliński 1500 mk., L. Janczur 1000 mk., M. Krzemiński 1000 mk., St. Krzemiński z Pajęczna 1000 mk., Ksaw. Zielonka 1000 mk., Kowalczyk Jan 1000 mk., J. Jeznach 1000 mk., Opolski 1000 mk.,P. Majewska 600 mk., St. Buss 500 m., Imieniński 500 m., M. Kosteoka 300 mk., P. Nowak 200 mk., A. Szewczyk 200 m., M. Rykowski 100 m., A. Jędrzejczyk 100 m., A. Werner 100 m., Z. Kowalska 100 m., M. Bodanko 100 m., M. Sośnierz 100 m., J. Humblet 100 m., T. Szwedzik 100 m., J. Kołodziejski 100 m., K. Janczyk 100 m., Hejnig 60 m., Hermanowa 50 m., J. Gabryś 50 m., Garbiec 50 m., (12.010) Zebrane pomiędzy znajomymi A. Grudziński 200 m., Wł. Lachowski 100 m., J. Buss 100 m., H. Łęska 100 m., Szuster 100 m., K. Rotter 50 m. (1.150 m.) St. Siemiński Dług term. poż. państw. na sumę 1000m., Klasztor OO. Dominikanów w Gidlach 200 m., Czlonkowie Stow. Rzemieślniczego: Hoppe 100 m., Stefańczyk 100 m., Dąbrowski 100 m., Tymiński 100 m., K. Doroziński 100 m., Ościk F. 100 m., J. Szwedzik 100 m., Kałkusiński K. 100 m., Nita J. 100 m., Wytrychiewicz 100 m., Fijałkowski 100 m., M. Świderski 100 m., Oczkowski Fr. 100 m., J. Pozowski 100 m., B. Loszek 100 m., W. Nowak 100 m., Mazurkiewicz 100 m., Kempa 100 m., Goły 200 m., Wojakowski J. 100 m., Biernacki 100 m., Kmieć 100 m., Wojakowski 100 m., Berezka 20 m., Szwedzik T. 100 m., Lange A. 100 m., Szuster 100 m., Jędrzejczyk A. 100 m., Fryc W. 100 m., Mika Sz. 100 m., Ostrowicz H. 100 m., Pierzak 100 m., Śpiewankiewicz H. 100 m., J. Witkowski 50 m., Witkowski W. 25 m.. Chutkiewicz Ant. 100 m., Broszkiewicz T. 100 m., Stasiak 50 m., Mękwiński A. 100 m., Wójcikowski K. 100 m. Konieczny J. 200 m., Biro J. 100 m., Niemiec St. 100 m., Bajewski T. 50 m., Stasiak A. 40 m.. Kałkusiński A. 100 m., Szablewski J. 100 m., Henik W. 100 m., Krawczyk J. 100 m., Szwedowski J. 200 m., Bartnik L. 165 m., P. Jeznach 100 m., L. Zembik 100 m.' A. Szewczyk 200 m., Kozłowski z Bobrów 100 m., (5.600 mk.). Personel pocztowy m. Radomska 1510 m. Lista ofiar z d. III-1920 r. pracown. fabryki „L. Warwasiński" 148 m. i 1 rb., Zebrane na tackę z 1 niedz. W. Postu w Brzeźnicy przez Ks. Prob. Jankowskiego 2395 mk., J. Suski z Dubidz 100 m., Dziatwa szkoły z Dubidz 462½ mk., Zebrano w Kobielach Małych 678 mk.

Kocioł, maszyna parowa, parnik, kadź zacierna będą sprzedane przez licytację 28 Lutego r. b. w Dobryszycach.

Ocenione na 291.500 mk. Wadjum 20.000 mk.

Wiadomość w biurze Wydziału Sejmiku Powiat.

WYPRZEDAŻ OBUWIA

DAMSKIEGO i MĘSKIEGO

w Udziałowej Spółce Szewców Chrześcijan

w RADOMSKU,

Rynek dom p. Soczołowskiej (oficyna po lewej ręce)

PO CENACH B. NISKICH.

WAŻNE DLA P. P. PRACODAWCÓW.

Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy

w Radomsku, ul. Powiatowa № 2.

Posiada w ewidencji znaczną ilość pracowników różnych kategorji, poszukujących pracy. Wśród nich znajduje się bardzo wielu zdemobilizowanych żołnierzy.

WARSZAWSKIE OBUWIE

sprzedaje od najwykwintniejszego do najtańszego przy swoim sklepie

S. KIEROCIŃSKA RADOMSKO Krakowska 2. **Ceny przystępne.**

OTWARTA NOWA

KAWIARNIA

M. MOLIKOWEJ

przy ul. Częstochowskiej 9. dom własny.

Bufet zaopatrzony w różne gorące przekąski po cenach b. przystęp.

Poleca się łaskawym względom Sz. klienteli.

DOBRA OKAZJA!

Sprzedam pracownię obuwia z wyrobioną klijentelą wraz sklepem w centrum miasta, oraz odstąpię 2 pokoje z kuchnią nowonabywcy.

Bliższe wiadomości w Redakcji.

Dziatwa szkoły im. Orzeszkowej 136 mk., Dzieci szkoły Lud. ze Strzałkowa 752 mk., Rybicki P. 100 mk., A. Rutkowski 500 mk., Razem 62.241 mk. 34 fen 11 rb. 13 kop. 6 kor. 1 niem. mk. i 1000 mk w poż. dług. term.

L. Baryła złożył 127 m. dla niezam. rob. A.:R. wręczono d. 12/I br. za № 185.

Towary włokniste męskie i damskie sezonowe nadeszły do kooperatywy „Rzemieślnik“ po cenach przystępnych.

Pantofle ranne męskie, damskie i dziecinne są do nabycia w koop. „Rzemieślnik“.

OGŁOSZENIE.

W Niedzielę dnia 6 marca b. r. o godz. 1 po południu odbędzie się w lokalu Resursy Rzemieślniczej przy ul. Kaliskiej № 25 w Radomsku zwyczajne walne zgromadzenie członków Radomskowskiego Oddz. Polskiego Towarzystwa Czerwonego Krzyża. Wrazie nie zebrania się żądanej przez statut T-wa 1/3 ilości członków, drugie walne zgromadzenie na zasadzie § 17 odbędzie się tegoż dnia i w tym że lokalu o godz. 2 po południu, prawomocne bez względu na ilość zebranych członków.

PORZĄDEK DZIENNY:

1. Zagajenie zebrania i wybór przewodniczącego.
2. Sprawozdanie Zarządu i Komisji Rewizyjnej.
3. Wybór zarządu w składzie: prezesa, jego zastępcy, sekretarza i skarbnika.
5. Wolne wnioski.

Zarząd R. O. P. T. C. K.

Drobne ogłoszenia.

Zginął paszport i karta powołania wojskowa z P. K. U. i metryka na imię Florentyny Ignasiak. Znalazca zechce zwrócić dokumenty do Redakcji dla Michała Ignasiaka.

Zginęła karta powołania wydana w P.K.U. w Radomsku na imię Stanisława Zawadzkiego, oraz notes zawierający 2000 mk. i dwia zaświadczenia szkolne. Łaskawy znalazca zechce zwrócić takowe do Redakcji.

Zginęła karta powołania wydana w P.K.U. w Radomsku na imię Jana Makulskiego, oraz książka zawierająca 1950 mk. i metrykę. Łaskawy znalazca zechce zwrócić takowe do Redakcji.

Potrzebna panicnka do dzieci od zaraz do dworu. 1000 mk. mies. i całkowite utrzymanie. Wiadomość w Redakcji.

Zinęła karta powołania w P. K. U. w Radomsku na imię Piotra Budziałowskiego z Pławna. Łaskawy znalasca zechce zwrócić takowy do Redakcji

Rozległy ogród ze stawami do wydzierżawienia zaraz majątek Jedlno powiat Radomskowski.

Ustniki do papierosów (gilzy) hygjeniczne w dowolnych fasonach nabyć można tylko w koop. „Rzemieślnik“.

W dniu wczorajszym zgubiono około T-wa Rolniczego w Radomsku portfel czarny z dokumentami wydanemi przez 6 pułk Ułanów Kaniowskich na imię ochotnika Kazimierza Jankowskiego w Radomsku na wpłatę: 1 na 13.000 mk. — 2-gi na 105.350 mk, oraz gotówkę. Znalazca zechce zatrzymać sobie pieniądze, proszony zaś jest o zwrot portfelu z dokumentami i kwitami za wynagrodzeniem 500 mk., które wypłaci Redakcja „Gazety Radomskowskiej“.

Redaktor i Wydawca Michał Świderski. Drukarnia Polska Henryka Kanclera w Radomsku.